



Poza gospodarczym krwioobiegim

Z kryzysem w tle

tekst

**MARTA
WOYNAROWSKA**

redaktor wydania

Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono – bohaterka wiersza Wisławy Szymborskiej Ludwika Wawrzyńska zapłaciła za tę wiedzę cenę najwyższą. Wielokrotnie wobec egzaminu z samego siebie stawali i jeszcze nie raz staną strażacy, którzy jak ona ratowali i nadal będą ratować ludzi z płomieni. Traktujemy ich jak obrońców, ratowników mających niemal obowiązek narażać się dla innych, ale spójrzmy też na nich jak na ludzi, którzy posiadli, przynajmniej częściowo, jakże cenną i trudną wiedzę – wiedzę o samych sobie.

krótko

Promocja zdrowia

ZALESZANY. Młodzieżowa Rada Gminy Zaleszany zaprasza 9 maja do Kępia Zaleszańskiego na imprezę sportową promującą zdrowie. Planowane są akcja „Polska biega”, zbiórka krwi prowadzona przez Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie, prezentacja metod udzielania pierwszej pomocy oraz mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami policjantów, strażaków, księży i być może ratowników medycznych oraz prelekcja nt. transplantologii.



Lepsza infrastruktura oraz rozwój szkolnictwa wyższego mają w przyszłości pomóc Stalowej Woli w walce z kryzysem.

Symposium naukowe, które odbyło się w auli KUL w Stalowej Woli, nosiło tytuł „Region Stalowa Wola w dobie światowego kryzysu gospodarczego”. Jego organizatorami były Koło Naukowe Studentów Prawa „Viribus Unitis” oraz Wydział Zamiejscowy Prawa i Nauk o Gospodarce KUL w Stalowej Woli.

– Kościół – powiedział we wprowadzeniu do dyskusji ks. dr hab. Jan Zimny, dyrektor Wydziału Zamiejscowego Prawa i Nauk o Gospodarce w Stalowej Woli – też w pewien sposób zajmuje się ekonomią. Jeżeli spojrzymy na przykład na stronę logistyczną parafii, obowiązki proboszcza związane z gospodarką są bardzo ważne. Prawa ekonomii są też nierozdzielnie związane z każdym człowiekiem i jeżeli nie są respektowane, mogą

doprowadzić do patologii. Ekonomia powinna być nie tylko skuteczna, ale i sprawiedliwa, w przeciwnym wypadku niesie ludziom tylko cierpienie.

Były wiceminister rozwoju gospodarczego dr Jerzy Kwieciński, który pochodzi ze Stalowej Woli, a w hucie odbywał praktykę, twierdzi iż Polska bardzo dobrze, w porównaniu z innymi krajami Unii, radzi sobie z kryzysem. Najtrudniej znoszą go tereny najsłabiej rozwinięte, w tym Podkarpacie – region poza gospodarczym krwioobiegim.

– Rozwojowi regionu, w tym Stalowej Woli – powiedział dr Jerzy Kwieciński – pomogłaby budowa tras S-19 i S-77, a także powstanie aglomeracji Sandomierz, Tarnobrzeg, Stalowa Wola i Nisko zamieszkałych przez

Protest pracowników Huty „Stalowa Wola” wobec narastającego w zakładzie kryzysu w lutym br.

prawie 150 tys. osób. Nie bez znaczenia jest również, uzgodniona z Unią Europejską, pomoc dla Stalowej Woli w wysokości 335 mln euro.

Zdaniem wiceprezesa Agencji Rozwoju Przemysłu Andrzeja Szortyki Huta „Stalowa Wola” to nadal ważny podmiot na rynku maszyn budowlanych, dlatego zarządzeniem premiera Donalda Tuska w marcu br. powstał zespół ds. pomocy hucie. Andrzej Szortyka przyszłość hutniczej spółki widzi w jej prywatyzacji.

Prezydent Stalowej Woli Andrzej Szlęzak zauważył z przekąsem, iż miasto do tej pory nie otrzymało odczuwalnej pomocy od państwa, a biurokratyczne przepisy utrudniają walkę z kryzysem. Prezydent spodziewa się, że Stalowa Wola odczuje jego skutki za dwa, trzy miesiące.

Andrzej Capiga

Sukces gimnazjalistki

SANDOMIERZ. Agata Bidas – uczennica trzeciej klasy Katolickiego Gimnazjum im. św. Jadwigi Królowej w Sandomierzu została laureatką VI Konkursu Historycznego organizowanego przez Świętokrzyskie Kuratorium Oświaty. – Cieszę się z mojego sukcesu tym bardziej, że jestem zwolniona z humanistycznej części egzaminu gimnazjalnego – mówi Agata, która pracowała pod kierunkiem swojej nauczycielki historii Katarzyny Kołodziej. Agata dotarła także do finału konkursu języka polskiego organizowanego przez Kuratorium Oświaty w Kielcach. **js**



Podczas uroczystego spotkania wszystkich laureatów Agata otrzymała dyplom oraz medal

JOANNA SARWA

Chrystus połamany

STASZÓW. „Chrystus połamany” to tytuł spektaklu teatralnego, który mogli zobaczyć wierni parafii pw. św. Bartłomieja. Przygotowany został na podstawie książki Ramona Cue Romano SJ pt. „Mój Chrystus Połamany” przez młodzież z Publicznego Gimnazjum nr 2 pod kierunkiem nauczycieli Zofii Dulińskiej, Elżbiety Pizur, Agnieszki Laskowskiej-Rak oraz Anny Gajdy i wystawiony w kościele pw. Ducha

Świętego. W spektaklu wystąpiło 19 uczniów: Brian Kaczmarczyk, Michał Janos, Kaja Kłosowska, Radosław Banaś, Gabriela Gaśior, Agnieszka Jaworska, Aleksandra Wilk, Dawid Myśliwiec, Monika Krawiecka, Mateusz Potocki, Anna Anioł, Ewa Anioł, Mateusz Mazanka, Maciej Bonarek, Aleksandra Kowalcze, Angelika Krowińska, Karolina Bezak, Karolina Janeczko, Inga Golonka. **ab**



Artystom podziękował ks. prał. Henryk Kozakiewicz

ZOFIA DULIŃSKA

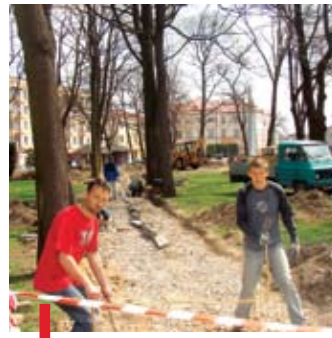
Mistrz ortografii

ZARZECZE. Piętnastu uczniów wzięło udział w gminnym konkursie o tytuł „Mistrza Ortografii Gimnazjum” w Zespole Szkół w Zarzeczcu. Konkurs składał się z dwóch części: dyktanda ze słuchu i pisemnego sprawdzianu ortograficznego. Jury pod przewodnictwem Barbary Kułyby wyłoniło

zwycięzców. Mistrzem ortografii została Maria Kędra z PG nr 1 w Nisku. Drugie i trzecie miejsca zajęli odpowiednio Marta Lelit z PG nr 2 w Nisku oraz Marzena Maziarz z PG w Zarzeczcu. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy i książki ufundowane przez UGiM w Nisku. **ac**

Lifting plant

NISKO. Nizańskie planty zmieniają oblicze. Koszt ich renowacji pochłonie 300 tys. zł. Do tej pory wyłożono już plac kostką granitową. Obecnie wymieniana jest nawierzchnia alejek, porządkowane są zieleńce, wkrótce zakupione zostaną ławki i kosze na śmiecie. Będzie także nowe oświetlenie. Jednocześnie porządkowany jest miejski park, w którym przeprowadzono konserwację wszystkich pomników przyrody, zamontowano oświetlenie i uporządkowano plac zabaw dla dzieci. **ac**



Nizańskie planty zmieniają swoje oblicze

ANDRZEJ CAPIGA

Dzień Ziemi

TARNOBZEG. Przedszkole nr 4 i ZHP Szczep Knieja z okazji Dnia Ziemi, przypadającego 22 kwietnia, zorganizowały na placu Bartosza Głowackiego rodzinny happening. Dla dzieci przewidziane były zabawy, m.in. malowanie Ziemi, harcerze zaś rozdawali sadzonki dębów. W Polsce po raz pierwszy Dzień Ziemi obchodzono w 1990 r., i od tego czasu cieszy się coraz większą popularnością. **m**



Każdy mógł otrzymać sadzonkę dębu

MARTA WOYNAROWSKA

Festiwal Tolerancji



PIOTR DUMA

Harcerze przeprowadzili pokaz, jak należy zachować się w razie wypadku samochodowego z udziałem samochodu i rowerzysty

TARNOBZEG. 19 kwietnia na placu Bartosza Głowackiego odbyła się impreza rekreacyjna „Festiwal Tolerancji – Tarnobrzeg bez barier”. Było to podsumowanie projektu „Integracja to jest to” opracowanego i przeprowadzonego przez uczniów tarnobrzesckiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2, czyli popularnego „Rolnika”. Jego głównym celem była integracja osób zdrowych z osobami niepełnosprawnymi. W trakcie imprezy wolontariusze zbierali także pieniądze na leczenie Mateusza, ucznia jednego z tarnobrzesckich gimnazjów. Chłopiec w wyniku powikłań po grypie zachorował na zapalenie mięśnia sercowego. Teraz jedyną jego szansą na powrót do zdrowia jest przeszczep serca. **pd**

Spotkanie seniorów

SANDOMIERZ. Spotkanie księży seniorów diecezji sandomierskiej odbyło się w Wyższym Seminarium Duchownym. Mszy św. w kościele seminaryjnym przewodniczył bp Edward Frankowski. W homilii bp Frankowski prosił kapłanów, aby szczerze i prawdziwie przyglęli do Jezusa, którego umiłowali oraz aby wciąż czuli się potrzebni i odpowiedzialni za wspólną sprawę Bożą. **kl**

GOŚC SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11
TELEFON 015 832 76 60 **FAKS** 015 832 76 61
REDAGUJA: ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału, Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy



felieton

BP WACŁAW
ŚWIERŻAWSKI

biskup senior

Jestem prawdą

Okres Wielkanocy trwa. „Oto dzień, który Pan uczynił” (Ps 118, 24), dzień, który nie zna zachodu, i kto się zjednoczy z Chrystusem zmartwychwstałym, ten jest ciągle w świetle dnia. Jeśli tak stawia się sprawę, co to znaczy? Otóż dla uczniów Chrystusa, dla chrześcijan, Wielkanoc, okres Wielkanocy znaczy, że trzeba sobie przypomnieć – okres ten nam przypomina o tym – co Chrystus zrobił dla nas. Dokonanie Chrystusa dla ludzi, dla ludzkości do Misterium Paschalne: śmierć i zmartwychwstanie. Umarł i zmartwychwstał, by wstąpić do nieba i zesłać Ducha. I przypominamy sobie to wszystko po to, by poznać prawdę o nas, o sobie samych. Znasz już prawdę o sobie samym? Gdzie jej szukasz? Kto ją zna w pełni? A Chrystus mówi: „Prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Piłat pytał: „Co to jest prawda?” (J 18,38), i po dziś dzień pytają, jakby nie chcieli wierzyć. A Chrystus mówi: „Ja jestem prawdą, drogą i życiem” (J 14,6). Kto odrzuca Chrystusa, odrzuca prawdę. I to zderzenie tych, którzy przyjmują Chrystusa i którzy odrzucają – trwa. Widać, że takie zdanie „okres Wielkanocy trwa”, ma wiele do powiedzenia nam, uczniom Chrystusa. Przypomina nie tylko jakąś ogólną prawdę. Można mieć, jak to żartobliwie i brutalnie mówią, „swoją prawdę, też prawdę i góralską prawdę”. Ale i mieć prawdę Chrystusa o sobie samym i dzięki temu cieszyć się prawdziwą wolnością!

Etap diecezjalny konkursu biblijnego

W nagrodę do Pustelni

Etap diecezjalny XIII Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej dla uczniów szkół średnich, organizowanego przez Zespół ds. Młodzieży Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” pod patronatem kard. Józefa Glempa rozpoczął się modlitwą w kaplicy Instytutu Teologicznego w Sandomierzu 21 kwietnia br.



W etapie diecezjalnym pierwsze miejsce ex aequo zajęła Agnieszka Ziętek z Zespołu Szkół nr 1 w Nowej Dębie

Przewodniczył jej wikariusz biskupi ks. dr Jerzy Dąbek, dyrektor Wydziału Nauki i Wychowania Katolickiego kurii diecezjalnej, który mówiąc do zgromadzonych 44 finalistów, podkreślił, że słowa Boga zapisane w Piśmie Świętym nigdy nie przeminą. Ks. Dąbek zachęcił także młodych m.in. z Janowa Lubelskiego, Jeżowego, Niska, Nowej Dęby, Sandomierza, Stalowej Woli i Tarnobrzega, aby dalej zapałem pogłębiali znajomość Pisma Świętego i uczynili z niego Księgę

Życia. Dalszej części spotkania przewodniczył ks. dr hab. Roman Bogusław Sieroń, wicedyrektor Instytutu Teologicznego oraz moderator diecezjalnego Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II. Sandomierski biblista podkreślił rolę i potrzebę apostolatu biblijnego, którego razem jest m.in. inicjatywa młodzieżowych konkursów biblijnych. – Tegoroczny Konkurs Biblijny został przeprowadzony w przededniu ogólnopolskiego Tygodnia Biblijnego oraz w Roku św. Pawła

i w roku synodu biskupów poświęconego Biblii – oznajmił ks. Sieroń. Uczestnicy konkursu musieli wykazać się znajomością Ewangelii synoptycznych, do których zalicza się Ewangelie według św. Mateusza, Marka i Łukasza. Etap diecezjalny złożony z części pisemnej i ustnej wyłonił trzech finalistów, którzy uczestniczyć będą w zmaganiach ogólnopolskich. W etapie diecezjalnym zwyciężyli ex aequo Monika Wójcik z I LO w Sandomierzu i Agnieszka Ziętek z Zespołu Szkół nr 1 w Nowej Dębie. Drugie miejsce zajęła Patrycja Zmarzły z LO w Nisku. Laureaci będą reprezentować diecezję w etapie ogólnopolskim, który odbędzie się w czerwcu w Niepokalanowie. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali specjalny plakat promujący Tydzień Biblijny oraz pierwszy numer czasopisma „Przegląd Biblijny” wraz z płytą DVD zawierającą biblijne materiały multimedialne. Ponadto dla wszystkich uczestników etapu diecezjalnego został przygotowany jednodniowy pobyt formacyjno-wypoczynkowy w Pustelni „Złotego lasu” w Rytwianach. Organizatorami konkursu byli: Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, Dzieło Biblijne Diecezji Sandomierskiej, Wydział Nauki i Wychowania Katolickiego Kurii Diecezjalnej oraz duszpasterstwo dzieci i młodzieży diecezji sandomierskiej.

Ks. Dariusz Woźniczka



Pierwsze miejsce ex aequo zajęła Monika Wójcik z I LO w Sandomierzu



Drugie miejsce przypadło Patrycji Zmarzły z LO w Nisku



W etapie diecezjalnym wzięło udział 44 uczestników

Nauka przez zabawę

Skutecznie szukali pracy

W Zespole Szkół nr 4 im. płk. Stanisława Dąbka w Stalowej Woli odbył się finał VI Powiatowego Konkursu „Skutecznie szukam pracy”, uznanego przez Narodowy Bank Polski **za najlepszy Projekt Własny 2007 roku**. W auli Jana Marii Gisgesa jurorzy – Wiesław Siembida, Bogusław Kwiecieński i Artur Kupiec – przeprowadzili rozmowy z 25 potencjalnymi kandydatami na pracowników.

W tym roku uczniowie ubiegali się o stanowiska urzędnika administracyjnego, przedstawiciela handlowego branży budowlanej i pracownika salonu fotograficznego. Laureatami zostali Katarzyna Wydra, Iłona Ortylowska, Ewa Mastalerczyk, Wojciech Żak, Mateusz Bączkowski, Joanna Skiba, Bartosz Mączkowski, Tomasz Śliwa i Michał Bis.

– Inicjatorką konkursu – powiedziała dyrektor ZS nr 4 Monika Bis – była nauczycielka naszej szkoły Jolanta Rydkodým. Pierwszy odbył się 6 lat temu. Jego uczestnikami są uczniowie szkół ponadgimnazjalnych stalowowolskiego powiatu. Celem konkursu jest kształtowanie u młodzieży przedsiębiorczych podstaw, aby po opuszczeniu

szkolnych murów umieli się odnaleźć na rynku pracy, napisać list motywacyjny i odpowiednio się zaprezentować podczas rozmowy kwalifikacyjnej. To taka nauka przez zabawę.

Karolina Pawlusiewicz ze stalowowolskiego ekonomika przystąpiła do konkursu, ponieważ chciała się sprawdzić w stresującej sytuacji. Starła się o pracę w powiatowej administracji. – Pytania – zwierzyła się nam Karolina – były bardzo konkretne, najtrudniejsze dotyczyło ustawy o pracownikach samorządowych.

Zdaniem Jolanty Rydkodým konkurs spełnia swój cel, gdyż wielu jego uczestników, po ukończeniu szkoły, znalazło pracę u lokalnych przedsiębiorców.

ANDRZEJ CAPIGA



Zmaganiom uczestników konkursu przyglądali się uczniowie i nauczyciele

IV Jarmark Świętokrzyski już wkrótce

Będzie jasno od gwiazd

Na początek Eucharystia o godz. 11.00., a ponadto: recital Janusza Radka, spektakl „Nie żałuję” z piosenkami Agnieszki Osieckiej, występ Kieleckiego Teatru Tańca, Wągabundowy Plac Zabaw – to tylko niektóre z elementów tegorocznego Jarmarku Świętokrzyskiego, który odbędzie 17 maja br.

Czwarty Jarmark Świętokrzyski jest częścią projektu „Moc Świętego Krzyża

– kampania promocyjna produktów turystycznych wokół Świętego Krzyża”, który współfinansowany jest w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego.

Jarmark odbędzie się pod hasłem „Moc Poezji”. Tej idei podporządkowane będą wszystkie prezentacje artystyczne. Organizatorzy imprezy zaprosili na Święty Krzyż prawdziwe gwiazdy – z recitalem wystąpi Janusz Radek,

publiczności zaprezentują się artyści skupieni wokół Jerzego Satanowskiego z widowiskiem w jego reżyserii „Nie żałuję” opartym na piosenkach Agnieszki Osieckiej. Wśród wykonawców znajdują się m.in. Ewa Błaszczyk, Barbara Dziekan i Mirosław Czyżykiewicz, a na fortepianie zagra Henryk Miśkiewicz.

Tak jak i w ubiegłych latach zaprezentują się młodzi artyści z gmin Nowa Słupia i Bieliny, zostanie pokazany spektakl „Jana Gajzlera ziemia uroczna, czyli akwarelki świętokrzyskie” oraz widowisko „Niemen” w wykonaniu Kieleckiego Teatru Tańca, wystąpią także artyści z Ukrainy i Węgier.

Nie zabraknie również kiermaszu twórców ludowych, niepowtarzalny plac zabaw organizuje Teatr Wągabunda z Krakowa, a pracownicy Świętokrzyskiego Parku Narodowego przeprowadzą sprawdzian z dziedziny ekologii i krajoznawstwa z nagrodami dla zwycięzców.

Dzień wcześniej – w sobotę 16 maja w wirydarzu klasztoru misjonarzy oblatów na Świętym Krzyżu odbędzie się Nocne Czytanie Poezji. Początek – godz. 20.



ZOFIA PAJEŃKA

Wiosną zapełnia się Szlak Królewski prowadzący na Święty Krzyż

Zofia Pajęcka

Obcują ze sztuką, robiąc zakupy

Z teki rysownika



ZDJEŃCJA ANDRZEJ CAPIGA

W Stalowej Woli udanie połączono sztukę z biznesem.

W Galerii Tesco Polska w Stalowej Woli czynna jest wystawa rysunków Mariusza Bajka pt. „Powiat stalowowolski okiem rysownika”. Jej współorganizator to stalowowolskie starostwo.

– Wystawa w centrum handlowym – powiedział starosta stalowowolski Wiesław Siembida – umożliwi obcowanie ze sztuką nie tylko mieszkańcom naszego powiatu, ale też ościennych gmin. To pierwsze tego typu wydarzenie wystawiennicze w hutniczym grodzie. Biorąc pod uwagę fakt, że sklep ten odwiedza średnio kilkadziesiąt tysięcy osób miesięcznie, jest spora szansa, że sztuka związana z powiatem stalowowolskim dotrze do szerokiej publiczności.

Ponadto będą także tutaj wystawiać lokalni artyści, których nie stać na renomowane galerie.

Na wystawie, wpisującej się w obchody 10-lecia powiatu stalowowolskiego, można zobaczyć kilkadziesiąt rysunków dokumentujących jego przyrodę i architekturę.

– Rysunki – powiedział Mariusz Bajek – to przede wszystkim efekt zamięłowania do wędrówek. Interesują mnie zarówno aspekty przyrodnicze, jak i architektura wiejska, miejska oraz sakralna. Na przykład kapliczki; te przyrodne, przycupnięte pod lipą, usytuowane na rozstajach dróg. Tak często przechodzimy obok nich obojętnie.

Mariusz Bajek jest rysownikiem, który uczestniczył w wielu plenerach w kraju i za granicą. Swoje prace wydał w kilku albumach, w tym w „Rozwadowskim klasztorze” i „Kapliczkach okolic Stalowej Woli”. Jest prezesem Stalowowolskiego Towarzystwa Kulturalnego. **ac**

Mariusz Bajek chętnie opowiadał o swojej pracy rysownika

PONIŻEJ: Rysunki przedstawiały też tematy sakralne



Kalendarium Nawiedzenia

DEKANAT RANIŻÓW CD.

3 maja – Jasna Góra – święto NMP Królowej Polski
4 maja – parafia Spie
5 maja – parafia Kopcie

6 maja – parafia Dzikowiec
7 maja – parafia Lipnica
8 maja – Wola Raniżowska
9 maja – Raniżów

Komentarz **tygodnia**



felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Dziwny weekend

Zrobiłem wśród moich młodszych i starszych znajomych sondę na temat dni ustawowo wolnych od pracy (z wyłączeniem świąt kościelnych i państwowych). Okazało się, że entuzjastów czczenia 1 Maja jako pamiątki po międzynarodowym ruchu robotniczym i PRL-u systematycznie ubywa. Wyjątkowo mało jest ich wśród ludzi młodych, którzy wyrosli i wykształcili się w niepodległej Rzeczypospolitej. Pierwszy dzień maja nie kojarzy się przedstawicielom tego pokolenia z wielotysięcznymi pochodami, balonikami, bigosem i kiełbaskami z kuchni polowych, cukrową watą na patyku, a przede wszystkim z możliwością nabycia deficytowych towarów. Raczej z przymusem i łamaniem sumień oraz wojskowym dryblem, czyli tymi szczególnymi świątecznymi „okolicznościami”, które poznali z relacji rodziców. Owszem, dla osób młodych im weekend dłuższy tym lepszy. Ale niekoniecznie – skonstatowałem ze zdumieniem – z okazji „czerwonego” święta pracy. (Czyżby dobre żniwo zbierała rewolucja neokonserwatywna zaszczerpiona w Polsce w latach 90. XX wieku?)

Jako pokolenie „Solidarności” chyba nie mamy odwagi publicznie mówić o zniesieniu święta, które wciąż wspomina z pewnym rozrzewnieniem spore jeszcze grono ludzi z generacji naszych rodziców. Może czujemy, że nie wypada robić im przykrości. Może po prostu nie chcemy powiedzieć wprost, że nam to święto nie kojarzy się z majówką na świeżym powietrzu. A nasze już dorosłe dzieci zupełnie tego święta nie rozumieją. Sądzę zatem, że wcześniej niż później czeka nas międzypokoleniowa awantura o „święto pracy”, jako jeden z ostatnich reliktyw systemu komunistycznego. (Argumenty miłośników 1 Maja o międzynarodowym znaczeniu tego dnia i obchodzeniu święta nawet w Ameryce zupełnie do mnie nie przemawiają. Zachód wielokrotnie ulegał komunizmowi, sam hodując rozmaitych „miłośników ludu”, czyli z punktu widzenia Moskwy tzw. pożytecznych idiotów.)

Jednak aby Czytelnicy bezdyskusyjnie nie uwierzyli w tezę, że społeczeństwo mamy mocno konserwatywne, patriotyczne i bezgranicznie zakochane w historii własnego kraju, spieszę poinformować, że młodzież niewiele wie o 3 Maja, święcie obchodzonym już w okresie międzywojennego dwudziestolecia. Wydarzenia sprzed ponad dwustu lat kojarzą się im oczywiście z Konstytucją 3 maja, może jeszcze z królem Stasiem i Komisją Edukacji Narodowej. A reszta? Reszta jest milczeniem. Historyczne bryki podrzucają jeszcze parę nazwisk, które znać należy, ale nie są one specjalnie powiązane z polską rewolucją lat 90. XVIII wieku. W ogóle bryki wyraźnie preferują wiedzę o wieku XIX i początku ubiegłego, czyli o Polsce w okresie rozbiorów. Ale również bez nadmiernego wchodzenia w głąb wydarzeń.

Bryki znalazłem w autobusie PKS, którym kilka lat temu jechali uczniowie na egzamin próbny. Były dość poręczne – małe i czytelne. Ale przeraźliwie płytkie. Jednak ujawniają, jaką wystarczy mieć mizerną znajomość dziejów, aby zaliczyć przedmiot. ■

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA. Nie uważają się za bohaterów, ludzi szczególnie odważnych, **robią to, co uznają za swoje powołanie** – ratują innych.

tekst

MARTA WOYNAROWSKA

mwoynarowska@goscniedzielny.pl

Obecnie do Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej należy bez mała 19 tys. jednostek z całego kraju, które skupiają ok. 800 tys. strażaków ochotników. Uczestniczą nie tylko w akcjach gaszenia pożarów, coraz częściej przychodzi im zmagać się z wieloma innymi zagrożeniami: katastrofami, klęskami żywiołowymi, awariami, wypadkami. W roku 2001 po raz pierwszy liczba tego typu interwencji przekroczyła 50 proc. Obecność ratowników z OSP doskonale doceniają mieszkańcy przede wszystkim małych miejscowości, wiosek, w których nie ma jednostek Straży Państwowej. Ponad 70 proc. strażaków biorących udział w akcjach ratunkowych w tego typu

Cisi, ale wid

obszarach stanowią ochotnicy, niosący pomoc poszkodowanym za symboliczne „dziękuję” albo serdeczny uśmiech. Wsparcie druhów z OSP doskonale doceniają zawodowi strażacy. Udział ochotników w gaszeniu bardzo dużych lub dużych pożarów wynosi bowiem ponad 70 proc., zaś w zapobieganiu zagrożeniom, likwidacji skutków klęsk żywiołowych ponad 55 proc.

Dziarska stulatka

Na terenie powiatu tarnobrzeskiego działają 44 jednostki OSP, z czego 20 jest włączonych do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Wśród nich znajduje się jedna z najstarszych – Ochotnicza Straż Pożarna w Woli Baranowskiej, która w 2007 r. ukończyła 100 lat. Jednostka została zaliczona w poczet związków ochotniczych straży pożarnych we Lwowie 20 sierpnia 1907 r. – Jej założycielem był mój dziadek – mówi Jan Brożyna, prezes miejscowej jednostki – Jan Babiuch. Wśród współzałożycieli znaleźli się także Fabian Bernat, Roman Bochniewicz, Jan Durda, Jan Kłos, Jan Lis, Wojciech Maderak, Józef Mrzygłód i Jan Polek.

Obecnie jednostka skupia 45 członków zwyczajnych i 24 honorowych ochotników oraz 10 w Młodzieżowych Drużynach Pożarniczych. Młodzi chłopcy są nadzieją, że ponadstuletnia tradycja zostanie podtrzymana przynajmniej przez następne pokolenie. – Żeby być strażakiem, trzeba mieć pewne predyspozycje, nie tylko fizyczne, ale i psychiczne – mówi wiceprezes Stanisław Burczyk. – Nie każdy nadaje się do tej służby – dodaje Szczepan Sipiora. – Młodzicy, czyli chłopcy do 18. roku życia, uczą się fachu, pomagają w konserwacji, przygotowaniu sprzętu, po akcji mają zaś za zadanie doprowadzić go do porządku – wyjaśnia Stanisław Burczyk. – Bycie strażakiem dawniej wiązało się z zaszczytem i nie każdy mógł być przyjęty w szeregi ochotników. Dzisiaj o przyjęciu kandydata decyduje walne zebranie członków OSP oraz złożona przez niego przysięga. Wówczas ochotnik kierowany jest na kurs podstawowy, prowadzony przez Państwową Straż Pożarną. Później czeka go jeszcze, przez cały niemal okres służby, szereg innych szkoleń z zakresu m.in. bhp, ratownictwa medycznego, nie wspominając o kursach pożarniczych. Istotne jest także utrzymanie dobrej sprawności fizycznej, bo od niej często zależy wyjście

z akcji z życiem. – Każdy porządny strażak, jeśli jest z tzw. powołania, doskonale wie, co ma robić – dodaje prezes jednostki Jan Brożyna. Utrzymaniu sprawności, ale i swego rodzaju rozrywce



oczni bohaterowie

służą zawody strażackie na szczeblu gminnym czy powiatowym. – Możemy się pochwalić np. pierwszym miejscem w kategorii ćwiczeń bojowych w zawodach powiatowych w 2007 r. – informuje z dumą Paweł Rzeszut – pełniący obowiązki naczelnika OSP w Woli Baranowskiej. – Mogę śmiało powiedzieć, że od kilku lat chłopcy nie schodzą z tzw. pudła – dodaje z uśmiechem Stanisław Burczyk.

Działalność OSP finansowana jest z budżetu gminy Baranów Sandomierski, Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego oraz przez miejscową Radę Sołecką. Koszty akcji pokrywa gmina. Niestety, pieniądze wystarczają tylko na bieżącą działalność. – A przydałby się bardzo nowy ciężki wóz – mówi prezes Jan Brożyna. – Z napędem na cztery koła – uzupełnia Szczepan Sipiory – zdecydowanie łatwiej byłoby poruszać się w terenie, gdzie nie ma dróg albo są tylko zwykłe gruntowe. Jednostka dysponuje starym, ponad 20-letnim Jelczem, przekazanym przez PSP w Tarnobrzegu, oraz otrzymanym od sponsorów lekkim Fordem Transitem. – Mundury otrzymujemy w ramach KSRG – wyjaśnia Paweł Rzeszut. – Na ich zakup nie stać nas z naszego budżetu – dodaje Tomasz Smykła. – Jeden kompletny strój kosztuje ok. 4 tys. zł.

Trudne akcje

Strażacy ochotnicy nie mają dni wolnych – powiadomienie z tarnobrzęskiej PSP, pod którą podlegają, może przyjść w każdej chwili. Niespokojne mieli także tegoroczne święta wielkanocne. – W Poniedziałek Wielkanocny wybuchły pożary u nas w Woli oraz w Knapach – mówi Paweł Rzeszut. Każda akcja jest inna, są łatwiejsze i te na długo zapadające w pamięć. – Nigdy nie zapomnę pożaru magazynu z bawelną ówczesnych zakładów im. M. Fornalskiej, obecny Wisan – wspomina Stanisław Burczyk. – Proszę mi wierzyć, to było prawdziwe piekło. Równie mordercze było gaszenie lasów w Osieku w 1992 r. 24 godziny non stop, bez chwili snu.

– Trudny był pożar w Zakładach Chemicznych „Siarkopol” w Machowie, do którego doszło parę tygodni temu – mówi Paweł Rzeszut. – Nie chodzi tyle o ogień, co niesamowicie gryzący i duszący dym. W godzinach porannych 29 marca br. w młynowni, gdzie proszkowany jest granulat siarki, doszło do wybuchu, a następnie pożaru. W efekcie powstał niebezpieczny toksyczny gaz – dwutlenek siarki. Jednemu ze strażaków musiano udzielić pomocy medycznej z powodu podtrucia toksycznymi oparami. W gaszeniu pożaru uczestniczyło 9 zastępów straży, w tym jednostka OSP w Woli Baranowskiej. – Dla mnie była to jedna z najtrudniejszych akcji, w jakiej dotychczas uczestniczyłem – dodaje Paweł Rzeszut.



Przekazanie nowego sztandaru podczas obchodów 100-lecia miejscowej jednostki
PO LEWEJ: Druhowie OSP w Woli Baranowskiej

Najtragiczniejszym wydarzeniem w dotychczasowej historii jednostki, z jakim przyszło się jej zmagać, był pożar z 15 maja 1947 r., ok. godz. 16. – Był to dzień Wniebowstąpienia. Pamiętam – wspomina Stanisław Burczyk. – Akurat byliśmy, miejscowe dzieci i młodzież, na nabożeństwie w kościele, jak rozległ się dzwon. Okazało się, że pożar spowodowali dwaj chłopcy, zapraszając ogień w pobliżu zabudowań. – Wiał wiatr, a poza tym wiadomo, że większość domostw była drewniana i w dodatku kryta strzechą – mówi Stanisław Burczyk. – Jak się ogień przedostał, to tylko chwila, a już wszystko się paliło. – Mam wspomnienia z tego tragicznego dnia spisane przez nieżyjącego już Stanisława Chwałka – wtrąca Jan Brożyna. – Pisał, że w gaszeniu uczestniczyło 15 jednostek, a pożar dodatkowo obserwowany był z samolotu. Ogień był tak duży, że samochody nie mogły przejechać ulicą, tylko zajeżdżały od tyłu. Kiedy pożar się rozprzestrzenił, ludzie wraz z księdzem przeszli z obrazem Matki Bożej dookoła tej części wsi, modląc się. Niebawem wiatr ustał. Spaliło się wówczas 15 gospodarstw, w tym 42 budynki. Jak wspomina dalej pan Chwałek, w miejscowych studniach i stawach zabrakło wody, która poszła na gaszenie.

Drugim równie tragicznym w skutkach był pożar zabudowań gospodarskich w Woli Baranowskiej w przysiółku Grochowiaki, do którego doszło 19 maja 1964 r., gdzie oprócz pożaru wybuchły nagromadzone po wojnie różnego rodzaju pociski. W akcji tej zginął jeden ochotnik, a bardzo wielu zostało rannych.

Prawdziwą plagą, z którą muszą się każdego roku zmagać strażacy, jest wypalanie łąk i nieużytków, które czasami kończą się tragedią. – Nie tak dawno w trakcie wypalania łąki zginął

w naszej gminie człowiek – mówi Jan Brożyna. – Najgorzej, gdy w pobliżu jest las albo torf – dodaje Stanisław Burczyk. – Dla mnie właśnie udział w gaszeniu torfu w Wydrzy był najtrudniejszy – mówi Tomasz Smykła. – Na powierzchni stały już olbrzymie kałuże, a pod spodem ogień nadal się tlił. Taka akcja trwa niezwykle długo. – Poza tym stwarza ogromne niebezpieczeństwo – wyjaśnia Stanisław Burczyk – bo jak wspomnieliśmy Tomek, na powierzchni stoi woda, a pod spodem torf nadal się pali. Można wówczas dosłownie zapaść się w prawdziwe piekło. Podczas akcji w leśnictwie Krasiczyn widziałem, jak drzewa zaczęły się kłaskać. Leśnicy wyjaśnili, że teren ten jest torfowy. Torf się spalił, pod spodem powstał popiół i drzewa się zapadały – wspomina Stanisław Burczyk.

Dziadek strażak, to i ja

– Chyba chęć niesienia pomocy innym – zastanawia się Tomasz Smykła, po czym szybko dodaje – tak, zdecydowanie ta sprawa zaważyła na decyzji o wstąpieniu do OSP. Różne powody skierowały do tej trudnej służby druhow z Woli Baranowskiej, ale każdemu z nich, jak zaznaczają, przyświecała myśl, że mogą pomóc innemu człowiekowi, być może nawet uratować życie. – Kiedy mieszka się tuż obok remizy – mówi Szczepan Sipiory, brat naczelnika miejscowej OSP Łukasza Sipiory – to nie wypada nie być strażakiem. – Mnie zobligowała rodzinna tradycja – dziadek był strażakiem, tato też, więc i ja – mówi Paweł Rzeszut. Równie bogatą strażacką przeszłość ma rodzina Jana Brożyny, o czym już wcześniej wspominał. Druhowie z OSP czynnie uczestniczą w życiu swojej miejscowości, biorąc udział w uroczystościach kościelnych i patriotycznych. Ostatnio pełnili straż podczas nawiedzenia obrazu Matki Bożej w miejscowej parafii.

A marzenia? – Nowy ciężki wóz i więcej odpowiedzialności i rozsądku u ludzi – dodają. ■

PANORAMA PARAFII pw. św. Barbary w Staszowie

20 lat budowania wspólnoty



ZDJEĆCIA DOKOTA SOBOLEWSKA-BIELECKA

Parafia św. Barbary w Staszowie jest jedną z młodszych w diecezji sandomierskiej. Liczy zaledwie 20 lat.

Jej utworzeniem oraz budową świątyni na osiedlu Wschód zajął się ks. Edward Zieliński, skierowany do tych prac przez bp. Edwarda Materskiego. Prace przy budowie nowego kościoła rozpoczęły się wiosną 1989 r., wtedy to bp Materski podczas uroczystej Mszy św. poświęcił drewniany krzyż postawiony na placu.

Trudne początki

Początki nie były łatwe. Rozbudowane dziś osiedle Wschód 20 lat temu liczyło zaledwie kilka bloków. Świątynia miała powstać w miejscu jeszcze nie zagospodarowanym, na trudnym do budowy łąkowym gruncie. Z pomocą przyszły kopalnie i Zakłady Chemiczne Siarki „Siarkopol” w Grzybowie – wszak świątynia była pw. św. Barbary, patronki górników. – Wiele zawdzięczamy „Siarkopolowi” – wspomina ks. proboszcz Edward Zieliński. – Dyrektor Eugeniusz Gutman zezwolił nam na korzystanie z płyt drogowych, którymi utwardziliśmy plac budowy. Na uroczystościach podczas poświęcenia tymczasowej kaplicy, w przeddzień Barbórki, dyrektor obiecał, że zakłady będą wspomagały budowę kościoła. To okazało się dla nas błogosławieństwem. Po przebrnięciu

przez kompletowanie dokumentów ruszyliśmy z budową zespołu sakralnego według projektu prof. Wiktora Zina.

Każdy może znaleźć coś dla siebie

Dla uczczenia Wielkiego Jubileuszu w 2000 r. konsekracji świątyni dokonał bp Marian Zimałek. Równocześnie z budową kościoła i plebanii postępowało tworzenie parafii. Ks. proboszcz Edwarda Zielińskiego wspomagał ks. Bogdan Brusik. Parafianie od samego początku aktywnie włączyli się w życie wspólnoty i tak jest do dzisiaj. Każdy mógł znaleźć miejsce w ruchu czy stowarzyszeniu, które było mu szczególnie bliskie. Utworzono wiele grup parafialnych: Grupę Synodalną, przekształconą później w Akcję Katolicką, oazę młodzieżową, scholę, koło Żywego Różańca, Ruch Domowego Kościoła, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Koło Misyjne, Koło Biblijne, Koło Przyjaciół Radia Maryja. O ogromnym zaangażowaniu młodzieży świadczyła też Grupa Adoracji Najświętszego Sakramentu. Chęć służenia przy ołtarzu wyraziło aż 60 ministrantów. Również dzieci chętnie włączają się w życie parafii przez udział w Podwórkowym Kółku Różańcowym.

Ołtarz główny w kościele pw. św. Barbary

Z niecierpliwością też oczekują na początek czerwca, kiedy to odbywają się spotkania dla najmłodszych, urozmaicone licznymi atrakcjami. W takich dniach plac przy kościele wypełnia się tłumem złożonym z całych rodzin. Coraz większym zainteresowaniem cieszy się również coroczny Regionalny Przegląd Kolęd i Pastorałek.

Od Nawiedzenia Matki Bożej w jasnogórskim wizerunku w listopadzie ub. roku istnieje grupa modlitewna w intencji intronizacji Najświętszego Serca Jezusowego. Wspaniałą pamiątką ufundowaną przez parafian z okazji Nawiedzenia jest kaplica Matki Bożej Częstochowskiej, znajdująca się w bocznej nawie kościoła.

W krajobraz osiedla Wschód wplotły się również procesje 13. dnia każdego miesiąca z figurą Matki Bożej Fatimskiej.

Parafialny jubileusz

Z parafii św. Barbary pochodzi dwóch księży: ks. Adrian Kalek i ks. Patryk Kowalik, do stanu duchownego przygotowuje się diakon Piotr Gaj oraz trzech innych kandydatów. Obecnie w pracy duszpasterskiej ks. proboszcza Edwarda Zielińskiego wspierają księża: Krzysztof Religa oraz Artur Burdzy. Wspólnota parafialna liczy ok. 7 tys. wiernych, z czego na Msze św. w niedziele i święta uczęszcza około 30 proc.

Obecnie wokół świątyni trwają prace polegające na wymianie płyt drogowych. Ich miejsce zajmuje mozaika z estetycznie ułożonej kostki. Pracownicy starają się uporządkować otoczenie kościoła przed zbliżającymi się obchodami jubileuszowymi, które zaplanowano na 3 maja. Uroczystą Mszę św. o godz. 10 poprzedzi złożenie kwiatów przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki w rynku przez liczne delegacje zakładów pracy, instytucji oraz władze miasta. We Mszy św. wezmą udział darczyńcy i osoby, które przyczyniły się do wybudowania tej pięknej świątyni.

Dorota Sobolewska-Bielecka

Zdaniem proboszcza



– Parafią opiekuję się od 20 lat. Wierni aktywnie uczestniczą w życiu wspólnoty,

pomagają we wszelkich pracach wokół świątyni. Szczególnie cieszy zaangażowanie młodzieży, która chętnie bierze udział w różnych akcjach, na przykład staszowscy harcerze są tu często widziani przy pełnieniu wart podczas wydarzeń religijnych. Na tle życia parafialno-religijnego mozaika różnych ruchów i stowarzyszeń przekłada się na większe zrozumienie prawd wiary, a co za tym idzie i życie religijne w rodzinach i życiu społecznym. W tym klimacie wyrasta młode pokolenie, które obok żywego słowa otrzymuje też świadectwo swoich rodziców, zwłaszcza zaangażowanych w istniejących grupach parafialnych. Na poziomie życia religijnego parafii przy Bożym błogosławieństwie mają wpływ zarówno pracujący duszpasterze, jak i katecheci.

Ks. kan. Edward Zieliński

Urodził się w Karwicach, par. Opoczno. Świecena kapłańskie przyjął 7 czerwca 1975 r. z rąk bp. Piotra Gołębiowskiego. Proboszczem w par. pw. św. Barbary w Staszowie jest od 1989 r.

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA:
8.30, 10.00, 11.30, 16.00,
18.00 lub 17.00 (zimą)
 W DNI POWSZEDNIE:
6.30, 18.00 lub 17.00 (zimą)